

NASZA SZKOŁA

ORGAN

ZRZESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POLSKICH
W BRAZYLJI, ZWIĄZKU KÓŁ MŁODZIEŻY W BRA-
ZYLJI I POLSKICH TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH
W BRAZYLJI.

Wydawca: Zrzeszenie Nauczycielstwa Szkół Polskich w Brazylii.

Redaktor: Konstanty Lech.

Adres pocztowy: Brazil, Paraná, Curityba,

Caixa postal 412

Treść numeru 57-go:

- I. Ogłoszenie społeczeństwa.
O nauczaniu rachunków. — J. G.
Nauczycielska Kasa Samopomocy.
- II. Dział Literacki.
Pamiętnik Warszawski. — S. Wład.
Horror. Jerzy Brzęczkowski.
- III. Rozkład materiału z języka polskiego w I od-
dziale na tygodnie w ciągu roku. — Ru-
dolf Papla.
- IV. Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.
Z ogniska Pontagrosińskiego.
Z ogniska nauczycielskiego Araucaria — Lapa.
Ze Składnicy Nauczycielskiej
- IV. Dodatek «Nasza Szkoła».

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

czynne są codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 9 do 11 rano
i od 2 do 5 po południu, w nowym lokalu
przy ulicy Barão Serro Azul N° 191.

SKŁADNICA OŚWIATOWA
Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Polskich
w Brazylii.

Curitiba — caixa postal 412

Posiada na składzie i natychmiast po otrzymaniu pieniędzy wysyła podręczniki szkolne, książki do dokształcania nauczycieli, pomoce naukowe, zeszyty, ołówki, pióra i wszelkie inne materiały piśmienne.

Ceny najniższe, towar najlepszy!

W zeszłym roku Składnica dała Zrzeszeniu kilka tysięcy dochodu, zasilając Kasę Samopomocy.

Kupując w Składnicy, kupujecie u siebie, dorabiacie własną organizację.

Wszystkie szkoły winny zaopatrywać się w Składnicy Nauczycielskiej.

W szczególności Składnica posiada:

za egz.	K. Lech — Elementarz	
"	K. Lech i K. Jeziorowski — Książka dla klasy drugiej	3.000
"	Dzierżanowska — Krótka gramatyka polska	2.700
"	Jeziorowski i Zarychta — Trzecia książka	1.000
		3.800
Dla Kolegów:		
"	Malanowski — Pisownia I. II.	
"	J. Balickii Maykowskiego — Kraj lat dziecinnych (Książka do czyt. na I i II kurs Kolegów)	2.000
"	Wojoiechowski — Dzieje literatury polskiej	7.500
"	Rachunki Ossolińskich na I. kurs Kolegów	10.000
"	Sierżputowski — Arytmetyka III.	2.000
"	" " " " IV.	3.500
"	Grabowski — Geometria I.	4.500
"	" " " " II, III i IV po	1.500
"	W. Jarosz — Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich I i II.	2.000
"	Szarota	7.500
"	Premier livre de français	
"	Deuxième livre de français	3.500
"	Troisième livre de français	4.000
"	Romer — Mały atlas geograficzny (całego świata)	4.000
"	i wiele innych książek map, atlasów dla szkół i nauczycieli.	3.000



BIBLIOTECA
da Sociedade de Cristo
Curitiba PR

O głos społeczeństwa.

Często słyszymy i czytamy zarzuty, że miejscowe społeczeństwo zostało odsunięte od pracy, że przestano się liczyć z jego wolą i opinią. Krytycy przypominają czasy, kiedy nie się tu poza społeczeństwem nie działo, że jeżeli była nawet jakaś akcja, to miała ona zawsze charakter działalności miejscowych organizacji społecznych.

A teraz pomyślmy chwilę, czym jest to społeczeństwo, przez jakie organa się wypowiada, czego żąda?

Przecież nie mogą reprezentować społeczeństwa organizacje, które w swoim gronie liczą obecnie zaledwie kilku członków, i to tylko tych, którzy dawniej należeli do zarządów.

Przecież nie reprezentują społeczeństwa ci, którzy w jego imieniu od czasu do czasu hałaśliwie domagają się uznania dla siebie.

Prostu społeczeństwo tutejsze jeszcze nie jest zorganizowane i nigdy naprawdę zorganizowane nie było. Jeszcze do dziś nie czuje potrzeby organizacji.

A jednak potrzeba takiej organizacji istnieje. Jest cały szereg konkretnych spraw, które tylko społeczeństwo zorganizowane może załatwić. W interesie całej tutejszej pracy, a szczególnie w interesie nauczycielstwa leży, żeby społeczeństwo tutejsze się zorganizowało.

Jeżeli chcemy, żeby nasze szkoły były pełne uczniów, jeżeli chcemy, żeby dzieci regularnie przez cały rok do szkoły chodziły, jeżeli chcemy, żeby pensja nauczyciela wystarczała na utrzymanie, jeżeli chcemy, żeby tutejsze nasze szkolnictwo naprawdę się o coś opierało, musimy się przyczynić do powstania Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

A dziś nikt inny tak, jak zrzeszone nauczycielstwo, nie może się przyczynić do powstania Związku.

Na każdej większej kolonii jest szkoła. w każdej szkole nauczyciel, — nauczyciele dziś są zorganizowani i do jednych celów dążą — jeżeli Zrzeszenie poprze organizację Związku — Związek Centralny powstanie.

W Kurytybie powstał Komitet Organizacyjny takiego Związku. Komitet ten zwołuje do Kurytyby Zjazd przedstawicieli towarzyszt na 22 i 23 marca b. r. celem zorganizowania Związku. Ko-

mitet ten zwrócił się do Zrzeszenia z prośbą o rozesłanie zaproszeń do wszystkich towarzystw, żeby na Zjazd przedstawiciele wysłały.

Zrzeszenie zaproszenia rozsyła i prosi wszystkich nauczycieli, żeby myśl zorganizowania Związku poparli i postarali się o wysłanie jaknajwiększej liczby przedstawiciele towarzystw na Zjazd.

O nauczaniu rachunków.

I. Cel nauki rachunków.

Myli się nauczyciel, który przypuszcza, że w nauce rachunków winien dziecko doprowadzić tylko do tego, aby umiało stosować cztery działania na liczbach całkowitych i ułamkowych. Oprócz powyższego ma nauka rachunków i inne cele. Musi ona przyzwyczaić dziecko do logicznego myślenia t. j. do samodzielnego wnioskowania przy pomocy wniosków pośrednich t. zw. przesłanek. Równocześnie winien nauczyciel wykazać uczniom praktyczną przydatność nauki rachunków. Dziecko zrozumie, że nauka rachunków ma realną wartość, gdy uświadomi sobie możliwość zastosowania jej do zagadnień życia praktycznego. Krótko mówiąc, w nauce rachunków nauczyciel winien doprowadzić dziecko do:

- 1) sprawnego działania na liczbach całkowitych i ułamkowych,
- 2) samodzielnego wnioskowania,
- 3) jasnego orientowania się i sprawnego posługiwania się nabytymi wiadomościami w zagadnieniach życia codziennego.

Aby dojść do tego celu, każdy nauczyciel mógłby stosować swoją własną metodę, szukać własnych dróg. W tym wypadku groziłoby często zejście na uciążliwą drogę, lub zgoła na fałszywą. Błądzenie nauczyciela odbijałoby się jednakże ujemnie na dzieciach. Pamiętajmy, że klasa nie jest prosektorjum uniwersyteckiem. Na żywych umysłach dzieci nie wolno nam robić doświadczeń, a raczej kroczmy utartą drogą, wypróbowaną i ulepszaną przez specjalistów tej dziedziny. Stosujmy się w nauczaniu do zasad metodycznych, przyjętych tak w starym jak i nowym świecie.

II. Zasady metodyczne.

Zasady poniżej wyluszczone odnoszą się do nauczania wszystkich przedmiotów, lecz znajdują specjalne zastosowanie w nauczaniu rachunków.

1. **Pogłębliwość:** Z wrażeń powstają wyobrażenia, inaczej — czego organ zmysłowy nie zauważy, to nie dotrze do umysłu, nie będzie więc wyobrażenia. Np. Pojęcie liczby — rzecz czysto umysłowa — może tylko wówczas powstać, jeżeli w zmysłach było uprzednio wrażenie liczby. W nauce rachunków trzeba nam więc działać na zmysły, zwłaszcza na wzrok, słuch i dotyk. Jak to zrobić? Trzeba dziecku dać do ręki konkret rzeczywisty t. zn. patyczki — ziarna kukurydzy, czy fizonu — krążki, obrazy liczbowe. Stabiej przemawia do dziecka konkret rysowany (obrazy wspom-

nianych przedmiotów), a najstabiej konkret w wyobraźni, powstały po słowach nauczyciela: 2 konie — patyczki i t. d. Tak długo trzeba stosować konkret, dopóki nie powstanie wyraźne wyobrażenie u dziecka, dopóki nie powstanie pojęcie. Gdy zadanie rachunkowe na liczbach oderwanych (dwa, pięć, sto) sprawia dziecku trudność, nauczyciel musi wrócić do konkretności. Dziecko może nie wiedzieć, ile jest $5 - 3$, lecz szybko policzy, gdy nauczyciel użyje choćby tylko konkretności w wyobraźni, mówiąc: »5 patyczków i jeszcze 3 patyczki. Przy podaniu nowego pojęcia trzeba zawsze stosować konkret bez względu na to, czy lekcja odbywa się z I-szym czy IV-tym oddziałem.

Konkret rysowany powstaje na tablicy szkolnej. Aby wystąpił wyraźnie, trzeba, aby tablica była: 1) naprawdę czarna, a nie odrapana i szara, 2) czysto wytarta, a nie zamazana szmatą pełną kredy, 3) tak ustawiona, aby nie świeciło się (refleks światła), 4) nauczyciel, czy dziecko szkolne, piszące na tablicy szkolnej, winni się posługiwać pismem wyraźnym i dużym, mówiąc równocześnie to, co piszą, aby klasa mogła śledzić ich poczynania.

2. **Samodzielność:** Człowiek ceni wskazówki osób doświadczonych mniej lub więcej. Naprawdę nauczy się cenić wskazówki, gdy osobiście przekona się o ich prawdziwości. Matka upomina dziecko: »nie dotykaj się ognia«. Często dziecko docenia te uwagi dopiero wówczas, gdy się sparzy. Ilustruje tę prawdę życiową przysłowie: »mądry Polak po szkodzi«. Co się osobiście przeżyło, (doświadczenie samodzielnie nabyte) to wejdzie nam w krew, to pamiętamy długo. Trzeba więc, by dziecko w nauce arytmetyki samodzielnie nabyło prawdy rachunkowej, aby je przeżyło. Nauczyciel nie powinien stale pomagać pytaniami, ale postawić pytanie w formie zagadnienia. Niech dziecko się głowi nad zdobyciem nowej prawdy. Odpowiedzi dziecka mogą być fałszywe, tem nie może się zrażać nauczyciel. Zresztą nie lepiej nie uczy myślenia w rachunkach, jak błąd popełniony, a następnie przez drugie dzieci lub nauczyciela wytłumaczony. W klasie, gdzie niema fałszywych odpowiedzi, gdzie nauczyciel stale »naprowadzaniem« dopomaga do dobrych odpowiedzi, tam niema samodzielnej pracy uczniów. Jeżeli dziecko samo zdobywa prawdę, trzeba mu na to dać czas. Nauczyciel nie może się niecierpliwić, czekając na odpowiedź dzieci. Uczeń zauważy niecierpliwość nauczyciela i tracąc na śmiałości, rozumuje już tylko w kierunku dobrej odpowiedzi, poddawanej mu t. zw. pytaniami naprowadzającymi, a nie pracuje samodzielnie. Przy powtórce niechaj dzieci same układają treść do formuły matematycznej ($4 - 5$), niech zadanie ubiorą w słowa. Oddział wspólnie lub każde dziecko z osobna układa treść do zadania, np: mama dała Kaziowi 4 banany, a tatuś dał jeszcze 5 bananów. Ile bananów ma Kazio? W pierwszych dwóch latach nauczania należy pamiętać, że materiału z geometrii nie traktuje się oddzielnie, a raczej zagadnienia z geometrii będą materiałem do zadań w nauce arytmetyki.

tyki. A więc układając treść do zadań, niech dziecko wykorzystuje także wiadomości z geometrii.

3. **Stopniowanie:** Nigdy nie należy dać zbyt wiele nowego materiału, a zawsze trzeba go oprzeć na poprzednich wiadomościach. Pestalozzi już zaleca, aby od wrażeń poprzez wyobrażenia kroczyć ku jasnym pojęciom. Idźmy więc stopniowo od praktycznych przeżyć i obserwacji (poglądowość), poprzez wyrobienie wyobrażenia, do jasnych pojęć. (Porównaj późniejszy układ lekcji) Nie stawiamy wygórowanych wymagań, bo dziecko łatwo zniechęcimy. Kiedy dziecko po raz pierwszy pisze na tablicy szkolnej, krytyka nauczyciela nie może być zbyt ostra, bo dziecko zatraci wiarę w swe zdolności i zniechęci się do pracy. Badajmy stale nie to, czy praca dziecka jest już doskonała, a raczej czy w pracy jego znać postęp ku lepszemu. Zwłaszcza w pierwszych tygodniach nauki trzeba dać dziecku dużo ćwiczeń rąk, niech ruch panuje w klasie, by dziecka nie nużył długotrwałym cichym siedzeniem. W nauce rachunków opiera się każda nowa wiadomość na poprzednio przerobionym materiale. Jeżeli dziecko uczęszcza do szkoły nieregularnie, przeszkodzi mu to znacznie w nabywaniu nowych pojęć. Np. dziecko nie będzie umiało działać w zakresie dziesiątki, o ile nie było na lekcjach, w których nauczyciel zapoznawał dzieci z pojęciami liczb w zakresie dziesiątki.

III. Pytania i odpowiedzi.

1) Pytania stawiamy całej klasie, a dzieci zgłaszają się do odpowiedzi. W oddziale I szym trzeba dzieci nauczyć podnoszenia rąk, aby zgłaszaniem nie wprowadzać do klasy hałasu i zamieszania. Nauczyciel winien pytać takie dziecko, które zgłosiło się, lecz równocześnie zmuszać wszystkie dzieci do podnoszenia rąk. Gdy dziecko — nie zgłaszające się — odpowie „nie wiem”, trzeba stwierdzić powód, ewentualnie nauczyć dziecko, i później wymagać podnoszenia ręki. 2) Pytanie winien być umieszczony na początku pytania, ze względu na czystość językową. 3) Pytanie nie powinno być za trudne. Niech nauczyciel nigdy nie żąda definicji w szkole początkowej. Np.: nie pytamy nigdy „co to jest kwadrat”, a raczej „jakie kąty i boki ma kwadrat”. 4) Na pytanie „ile jest 3 plus 4”, winno dziecko odpowiedzieć początkowo całym zdaniem dla uprzytomnienia sobie, czego (jakiego działania) pytanie wymaga. 5) Przy powtórkach i ćwiczeniach wstępnych, kiedy chodzi jedynie o sprawdzenie, czy dziecko umie działać, pytania i odpowiedzi winny być związane lecz wyraźne. Np. 3 ołówki plus 5 ołówków — odpowiedź 8 ołówków. 6) Ucznia należy przyzwyczaić do głośnego mówienia i prostej postawy przy odpowiedzi, aby w nim wyrobić pewność siebie i odwagę cywilną. Ostrożnie trzeba przytem postępować w oddziale I-szym, by dziecka nieśmiałego nie zrazić. 7) Niech dziecko samo poprawi mylną odpowiedź, a dla utrwalenia niech inne powtórzy.

IV. Lekcja.

Materiał naukowy dzieli się na jednostki metodyczne t. j. za-

gadnienia, tworzące całość. Jednostką metodyczną zwiemy inaczej lekcję, lecz taka lekcja trwa niekiedy tylko 1 godzinę nauczania, a niekiedy kilka godzin. Dziecko nie posiadać wiadomości po wykładzie nauczyciela. Dla utrwalenia potrzeba metodycznego toku lekcji. W nauce rachunków wysuwają się w lekcji na pierwszy plan 3 zasadnicze momenty:

- 1) Podanie nowego materiału (po uprzednim nawiązaniu).
- 2) Opracowanie podanego materiału.
- 3) Utrwalenie przez ćwiczenia.

Np. Zagadnienie: Dodawanie $9 - 2$ (z przekroczeniem progu dziesiątkowego).

- 1) Wyrobienie umiejętności dodawania na konkretach.
- 2) Wyrobienie zrozumienia postępowania (dodawanie do dziesiątki).
- 3) Wyrobienie umiejętności dodawania liczb oderwanych.

Każdy punkt omawiamy na jednej lekcji nauczania, wobec czego jednostkę metodyczną wyczerpiemy w kilku godzinach. Na ćwiczenia można poświęcić kilka godzin, w miarę potrzeby.

Jeżeli dzieci już znają działania, nauczyciel może rozpocząć każdą lekcję t. zw. ustnymi ćwiczeniami wstępnymi, trwającymi około 3 minut. Ćwiczenia wstępne nie są zawsze powtórką ostatniej lekcji. Mogą one obejmować materiał dawniej przerobiony, a służą poza powtórką ku nastawieniu uczniów w kierunku działań rachunkowych. Nie mają one w zasadzie nic wspólnego z „nowym materiałem”, podanym następnie, lecz czasami mogą być użyte jako przygotowanie do nowego materiału.

Na koniec jeszcze jedno słowo. Po przerobieniu kilku jednostek metodycznych nie zapominajmy urządzić godziny na powtórkę! Nauka rachunków bez gruntownych powtórek jest wprost nie do pomyslenia.

W powyższym omówiłem najistotniejsze zagadnienia metodyczne z zakresu nauczania rachunków. Są to rady i wskazówki doświadczonej pedagogów, które zebrałem w szczupłym zarysie, a obszernie omawiają te kwestje metodyki rachunków. Kto z nauczycielstwa chce pogłębić swe wiadomości, dotyczące metodycznego nauczania, znajdzie cenne uwagi w dziełach: Lucjan Zarzecki, Jak uczyć matematyki początkowej i Ludwika Jeleńka, Metodyka pierwszych lat nauczania. Zwłaszcza ostatnia książka omawia nauczanie wszystkich przedmiotów i dlatego winna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela, stać się jego przyjacielem i doradcą.

Najistotniejszą potrzebą naszych szkół w dziedzinie nauczania rachunków jest oczywiście odpowiedni podręcznik, dostosowany do wymagań metodyki i tutejszych warunków. Część I-sza tego podręcznika (zakres 1 — 100) znajduje się już w druku, a działy jej omówię w następnych numerach „Naszej Szkoły”. J. G.

NAUCZYCIELSKA KASA SAMOPOMOCY.

Na tegorocznym Zjeździe Zrzeszenia powołano do życia Kasę Samopomocy. Wybrano Zarząd Kasy, w skład którego weszli koledzy: Strusiński — prezes, Gruda — skarbnik, Sacha — sekretarz. Siedzibą Zarządu Kasy jest więc w tym roku Marechal Mallet. Zarządowi powierzono opracowanie projektu statutu Kasy, zwerbowanie pieniędzy i rozpoczęcie pracy.

Projekt statutu opracowany, kilkunastu członków przystąpiło, kilkaset milrejsów do Kasy wpłynęło — jednym słowem — maszyną w ruchu.

Jak z poniższego projektu statutu widać, członkowie płacą do Kasy 1% od poborów miesięcznych, jeżeli zarabiają do 100\$000, a 2%, jeżeli zarabiają więcej. Pieniądze te im nie przypadną i jeżeli kiedyś wystąpią z Kasy, wszystkie pieniądze będą im w całości zwrócone. Z tych pieniędzy udziela się członkom Kasy bezprocentowych pożyczek.

Ale pozatem Kasa ma inne dochody: otrzymuje zapomogi, bierze od członków 10\$000 wpisowego, ma dochody ze Składnicy Nauczycielskiej, dostaje zapisy — z tych pieniędzy będzie udzielać w uzasadnionych wypadkach zapomóg bezzwrotnych.

Sprawa jest poważna — musimy sobie pomóc wzajemnie w nieszczęściach — na każdego z nas może przyjść ciężka chwila — raz człowiek na wozie, drugi raz pod wozem — więc chyba nie będzie takich, którzy nie zechcą przystąpić do Kasy. Przystąpienie należy zgłaszać pod adresem: Snr Estevão Sacha, Marechal Mallet, Paraná.

Poniżej drukujemy projekt Statutu, opracowany przez Zarząd Kasy. Statut ten będzie przyjęty ostatecznie na przyszłym Zjeździe Zrzeszenia. Tymczasem może koledzy nauczyciele zechcą się wypowiedzieć na łamach „Naszej Szkoły”, czy ten projekt im odpowiada i jakie poprawki i zmiany wiany być do niego wprowadzone.

Ogłaszając ten projekt, Redakcja zgłasza na końcu kilka poprawek i prosi o wzięcie ich pod uwagę przy zabieraniu głosu w dyskusji.

PROJEKT STATUTU KASY SAMOPOMOCY ZSZESZENIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POLSKICH W BRAZYLJI.

I. Siedziba i teren działalności.

Art. 1. Siedzibą Kasy Samopomocy jest Kurytyba, a terenem działalności cała Brazylja.

II Cel.

Art. 2. Celem Kasy Samopomocy jest niesienie doraźnej materialnej pomocy swoim członkom.

III. Członkowie.

Art. 3. Członkiem Kasy Samopomocy może być tylko członek

Zrzeszenia Nauczycielskiego, który (a) zgłosi swe przystąpienie i zostanie przez Zarząd przyjęty(a).

Art. 4. Składka członkowska wynosi: jeżeli członek zarabia do 100\$000 miesięcznie — 1% od poborów, od 100\$000 — 2%, wpisowe zaś 10\$000 jednorazowo.

Art. 5. Składki członkowskie są zapisywane w księdze kasowej na rachunek oszczędności członka i w razie jego wystąpienia z Kasy Samopomocy zostają mu w całości, bez procentów, wypłacone.

Art. 6. Wpisowe przeznacza się w jednej połowie na rachunek działu zapomogowego, w drugiej zaś połowie na rachunek kosztów administracyjnych Kasy Samopomocy.

Art. 7. Członek oprócz składki miesięcznej może wpłacać na swój rachunek do Kasy Samopomocy działu oszczędnościowego dowolne sumy, które na jego żądanie zostaną mu (bezprocentowo) w całości zwrócone.

Art. 8. Członek nieuiszczający z własnej winy składki miesięcznej z rzędu przez 9 miesięcy, automatycznie przestaje być członkiem Kasy Samopomocy i nie może rościć sobie żadnych pretensyj do świadczeń Kasy Samopomocy, ani też do zwrotu złożonych przez siebie dotychczasowo składek.

Art. 9. Od wsplacenia składek członkowskich mogą być przez Zarząd czasowo zwolnieni członkowie: a) chorzy i niezdolni z tego powodu do zarabkowania przez czas trwania choroby, b) będący czasowo bez posady do czasu objęcia takowej, c) znajdujący się w wyjątkowo przykrem położeniu materialnym z powodu nieprzewidzianego wypadku.

Art. 10. Członek, chcący korzystać z dobrodziejstwa art. 9. bądź też z innych na rzecz jego świadczeń Kasy Samopomocy, winien wnieść do Zarządu Kasy Samopomocy umotywowaną prośbę pismieną, poświadczoną przez Zarząd miejscowego Ogniska Nauczycielskiego.

Art. 11. Członkowi może być przyznana zapomoga w następujących okolicznościach: a) w razie jego dłuższej choroby, nabytej w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych (nauczycielskich) w wypadku, gdyby miejscowe Towarzystwo oświatowe odmówiło mu z tego powodu wypłaty pensji przez czas trwania choroby, lub w tymże czasie wymówiło mu posadę i takowy członek znalazł się bez środków do życia, b) w razie dłuższej choroby, lub śmierci członka czy jego rodziny.

Art. 12. Członek Kasy Samopomocy, w wypadku jego choroby, gdy zajdzie tego potrzeba, może być umieszczony w jednym z krajowych zakładów leczniczych na koszt Kasy Samopomocy, a rodzinie jego może być udzielona zapomoga pieniężna.

Art. 13. W razie śmierci członka Kasy Samopomocy, rodzinie jego może być przyznana jednorazowa pieniężna zapomoga, oraz bezwarunkowy zwrot wszystkich składek wpłaconych przez członka.

Art. 14. Członkowi Kasy Samopomocy może być udzielona

zwrotna pożyczka za poręką najmniej jednego członka Kasy Samopomocy.

Art. 15. Wysokość jednorazowej pieniężnej zapomogi dla członka Kasy Samopomocy lub też dla jego rodziny, jakoteż pożyczki zwrotnej nie może przekroczyć kwoty 200\$000.

IV. Kasa.

Art. 16. Główna Kasa Samopomocy mieści się w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, prowadzona rachunkowo przez urzędnika tegoż Konsulatu.

Art. 17. Kasa Samopomocy dzieli się na trzy działy: a) dział zapomogowy, b) dział pożyczkowy, c) dział oszczędnościowy.

V. Zarząd.

Art. 18. Wszystkie sprawy Kasy Samopomocy załatwia Zarząd, wybrany na Walnym Zjeździe członków Kasy Samopomocy. Głosowanie na każdego członka Zarządu odbywa się osobno.

Art. 19. W skład Zarządu wchodzi: prezes, sekretarz, skarbnik i dwóch zastępców.

Art. 20. Członkowie Zarządu Kasy Samopomocy winni być wybierani w ten sposób, by miejsca ich służbowe były w jednej miejscowości, a to ze względu na sprawne załatwianie interesów Kasy Samopomocy.

Art. 21. Zarząd Kasy Samopomocy prowadzi podręczną kasę na doraźne potrzeby, której suma bieżąca nie może przekroczyć 300\$000. Wszelkie nadwyżki winien Zarząd w ciągu miesiąca odesłać do Kasy Głównej. W razie potrzeby Zarząd może zażądać od Kasy Głównej przysłania odpowiedniej kwoty na wydatki i dopełnienia własnej kasy podręcznej.

Art. 22. Zarząd załatwia wszystkie sprawy Kasy Samopomocy, rozpatruje prośby członków i ich rodzin, decyduje o przyznaniu i wysokości zapomogi i pożyczki.

Art. 23. Wszelkie prośby i podania winien Zarząd rozpatrzyć i załatwić w terminie 7-mio dniowym od dnia wpływu tychże.

VI. Komisja rewizyjna.

Art. 24. Komisja rewizyjna składa się z 3 członków, wybranych przez Walny Zjazd Członków Kasy Samopomocy.

VII. Fundusze Kasy Samopomocy.

Art. 25. Fundusze Kasy Samopomocy powstają: a) z wpisowego i składek członkowskich, b) ofiar, darów i zapisów.

VIII. Likwidacja.

Art. 26. Kasa Samopomocy rozwiązuje się, jeżeli pozostanie w niej mniej niż 10 członków.

Art. 27. W razie likwidacji Kasy Samopomocy cały jej majątek, po uregulowaniu należności, przechodzi na rzecz Zrzeszenia Nauczycieli Szkół Polskich w Brazylii.

Zarząd Kasy Samopomocy.

Poprawki Redakcji:

Art. 6. winien brzmieć: Wpisowego nie zwraca się członkom — idzie ono na fundusz zapomogowy.

Po art. 23 należy dodać nowy artykuł: Koszta administracyjne Kasy pokrywa Zarząd z funduszu zapomogowego.

Art. 3 winien brzmieć: Członek zalegający przez rok ze składkami członkowskimi może być przez Zarząd wykreślony z listy członków Kasy. Traci wtedy wszystkie prawa członka, z wyjątkiem prawa do zwrotu pożyczek i składek członkowskich, jakie wpłacił do Kasy.

Art. 15 winien brzmieć: Wysokość jednorazowej zapomogi pieniężnej nie może przekraczać 200\$000, a wysokość pożyczki zwrotnej 500\$000.

Art. 18 i 24 należy zmienić w ten sposób, żeby nie specjalny zjazd członków Kasy, a Walny Zjazd Zrzeszenia załatwiał wszystkie sprawy Kasy.

Poprawek tych nie motywujemy, — zostawiamy to dyskusji.

Red.



DZIAŁ LITERACKI.

Pamiętnik Warszawski.

»Czem żyją dziś ludzie wykształceni za murami szkół, uniwersytetów i pracy fachowej? jakie książki czytają? jakie sztuki cieszą ich w teatrach? o czem mówią, czem się interesują? czem odświeżają myśli swe po tej gorzkości i pustce, jakie pozostawia nieraz w duszach gwar, swar i piekło polityki? czy utrzymują jakąkolwiek łączność z twórczym wysiłkiem swego pokolenia? Czem się bronią wreszcie na dalszej prowincji od »powolnej śmierci umysłowej«? Temi oto pytaniami zasypała redakcja Pamiętnika Warszawskiego swych czytelników, wydając w początku 1929 roku pierwszy zeszyt swego czasopisma.

Nieufny czytelnik nie mógł, czy nie chciał, zdobyć się na odpowiedź. Bo i cóż zresztą miał odpowiedzieć? że żyje kinem, plotką kawiarnianą, czy zgoła węszeniem za każdym dodatkowym groszem zarobku? że czyta Zarzycką, Wallace'a albo że zupełnie nic nie czyta? że nie wie nawet, co by to mogło znaczyć »twórczy wysiłek swego pokolenia«? że na śmierć umysłową zmarł już dawno i wcale nie tęskni do zmartwychpowstania?...

Nieufny czytelnik milczał, ale zawrzała za to praca w Pamiętniku... i oto teraz, po roku zaledwie jego istnienia, możemy i mamy obowiązek zdać sobie i innym sprawę z tego dorobku kulturalnego, z tych niezniszczalnych wartości, jakie zawierają cztery dotychczas wydane zeszyty Pamiętnika

Zeszyty... raczej cztery grube kilkusetstronicowe tomy, wypełnione po brzegi refleksją, pięknem artystycznym, czujnością i tro-

ską o związanie ponownie tego, »co naszemu pokoleniu stargała wojna ostatnia i niedola powojenna«.

Skądże w Polsce znaleziono poczet ludzi, którzy sprawę kultury narodowej uważają za swoją własną, najosobistszą, najistotniejszą sprawę? Skąd znalezione pieniądze na papier, druk, na inne niezbędne wydatki? I wreszcie na jakich liczone czytelników? gdzie miano ich szukać?

Okazało się, że można wszystko to znaleźć, że duchowe życie Polski ma swe tajemnicze nurty i głębie, że wystarczy uderzyć czarodziejską laseczką piękna, by wytrysł źródł pełen ożywczej, po-krzepnej karmi.

Od kilku lat został stworzony w Polsce Fundusz Kultury Narodowej. Stamtąd się czerpie środki na popieranie twórczości naukowej, na szerzenie kultury artystycznej, na budzenie życia umysłowego.

Ten to fundusz również przyczynił się do umocnienia podwalin materialnych Pamiętnika. A gdy pieniądze już były — rozglądnięto się wokoło w poszukiwaniu za kimś, którego imię i zasługa dla literatury polskiej byłyby tak bezsporne, jak bezsporną jest jej niespożyta żywotność i wieczna młodość. I jeszcze, aby na sztandarze życia i twórczości przyszłego redaktora nie było innych znaków ani głosek, oprócz tych, które kreśli bezkompromisowe umiłowanie piękna. Oczywiście przy takim postawieniu sprawy — wybór musiał paść na Wacława Berenta. Wszak to on, autor »Fachowca«, »Próchna«, »Oziminy«, »Żywych Kamieni«, on jeden z pozostałych adeptów dawnej »Młodej Polski« ani na chwilę nie zбочzył z raz obranej drogi docierania do prawdy wyłącznie przez artystyczny wysiłek, służenia narodowi przez coraz to doskonalsze postaciowanie piękna.

Już odrazu, od pierwszych kroków Pamiętnika, zdołał Berent skupić wokół siebie nietylko najwybitniejszych uczonych polskich, jak Brucknera, Zielińskiego, Ujejskiego, Kridla, Dobrowolskiego, Znamierowskiego, Bujaka i t. d.; nietylko poetów znanych już i powszechnie uznanych, jak Miriama, Staffa, Hakowiczównę, Iwaszkiewiczą, Lechonia, Pawlikowską, Tuwima, Wierzyńskiego; nietylko znakomitych prozaików i powieściopisarzy, jak Bartkiewicza, Dąbrowską, Goetla, Nałkowską i szereg innych; nietylko wreszcie czołowych krytyków i estetyków, jak Borowego Horzycę, Kołaczkowski i t. d. ale co ważniejsza zwołać i zgrupować »tych, co idą«, tych, co zaczerpnawszy już na wolnej polskiej ziemi wiedzy i umiejętności pracy, będą kontynuować, jakżeż często targaną za czasów niewoli, nie tradycji kulturalnej polskiej, budować jej ciągłość i nie-wzruszoność.

Jakby dla zaznaczenia i specjalnego podkreślenia tej tendencji ścisłego zespolenia przeszłości poprzez terażniejszość z przyszłością, na czele pierwszego zeszytu Pamiętnika został umieszczony nieznanany wiersz J. Słowackiego, znaleziony w albumie Ludwiki Bo-brówny:

» Dziecinka Lolka, gdy w letnie pogody
Wyszła na smętne kampanje Rzymianów:
To się budziły na mogiłach trzody,
Owce sypały się z smętnych kurhanów,
I otaczały Loleczkę dokoła:
Bo w polskim dziecku owcom czuć anioła«.

Z przeszłości, wprawdzie niedawnej i pamiętnej nam wszystkim, ale coraz bardziej przesłaniającej się błękitną mgłą oddalenia, w następnym zeszycie Pamiętnika znajdujemy Jana Kasprowicza — wiersz, »napisany w lipcu urodzajnego roku 1914«, który nie został wcielony przez autora, prawdopodobnie ze względów kompozycyjnych, do »Księgi Ubogich«.

» . . . Pod słońcem, pod nieba błękitem,
Pod lasem, nad łąką, nad błonią
Trud ludzki się rusza gromadą,
Kosiarze kosami dzwonią«.

Pamięć zmarłego w roku zeszłym poety Antoniego Langego — przypomina wiersz jego pióra — »By wają czasem słowa« Wreszcie w zeszycie ostatnim Pamiętnika znajdujemy nieznanane utwory Norwida, wśród których są dwa wiersze: »Do publicystów Moskwy« i »Marouis de Boissy« i cztery listy z epoki popowstaniowej. Te okrucy dawności dalszej i bliższej nie mają charakteru szacownych pamiątek literackich, złożonych przez skrzętnych szperaczy do lamusa historii literatury i przeznaczonych dla wąskich specjalistów w tej dziedzinie, lecz występują tutaj jako pośrednie ogniwo, łączące w jeden nierozzerwalny łańcuch polską twórczość literacką różnych epok i czasów. Dzisiejszej bowiem chwili, współczesnym wysiłkom, zmaganiom się i osiągnięciom chce Pamiętnik przede-wszystkiem służyć. Toteż dział »krytyki i rozważań« jest tam bardzo silnie uwzględniony. Żadne z poważniejszych zjawisk literackich, żaden z wybitniejszych utworów powstałych w Polsce w ostatnim roku nie został pominięty. Wystarczy przytoczyć książki, które zostały omówione na łamach Pamiętnika. Znajdziemy tam: »Lenorę« i »Tadeusza« Kaden Bandrowskiego; »Niedobrą Miłość« Nałkowskiej; »Złotą Wolność« Kossak-Szczuckiej; »Słowackiego« Wołoszynowskiego; »Walkę o Treść« Irzykowskiego; »Paryż« Pawlikowskiej; »Pałę Paryż« Jasińskiego; »Kłos Panny« Morstina, i wiele innych. Lecz nietylko literatura polska jest uwzględniana w dziale krytycznym Pamiętnika. O »Krystynie córce Lawransa« pisze Zofja Nałkowska, »O Russel'u« Znamierowski; o literaturze francuskiej — Kridl, Pa-randowski; o angielskiej — Tretiak; o niemieckiej — Hulewicz.

Z tego pobieżnego przytoczenia autorów i dzieł już można wywnioskować, jak czujnie redakcja Pamiętnika sledzi wszelkie przejawy twórczości literackiej, naszej i zagranicznej (D. c. n.)

S. Wład.

JERZY BRZĘCZKOWSKI

HORROR.

Nie było już innej rady, tylko jechać przed siebie, poniechawszy planu, nie koordynując nawet swoich czynności z czynnościami sztabu. Pierwsza instrukcja: »Ostaniać odwrót«. Druga, wykrztuszona trzęsąciami się, białemi ustami łącznika: »Jak Pan uważa, pułkowniku. Na pańską odpowiedzialność: ambulanse, chorzy, konwój 150 junkrów i stu tekińców Orientacja: Noworosyjsk..

Poczem oficer kozacki, który przywiózł rozkaz, zasalutował:

— A teraz prywatnie, pułkowniku...

— Proszę.

— Jest jedna droga. Szlak na Noworosyjsk do morza. Jeśli zdążycie, uratujecie siebie i ludzi; w przeciwnym razie...

Nie potrzebował kończyć. Parę lat wojny domowej, rzezi czerwono-białej, uczył szybkiej orientacji.

— Ostatnie okręty odejdą lada dzień. Nim odejdą, eskadra sprzymierzona obiecała trzymać przeciwnika na dystans artyleryjskiego ostrzału. Ale z obietnicami... Esaul był sceptykiem! — Chciałem tylko rzec, że ja ze swoją kawalerją wolę w góry. Nie nadążałbym za panem, a pan jesteś ostatni.

Pożegnaliśmy się serdecznie, patrząc sobie nieco ponad oczy, jak ludzie, którzy nie mają nadziei się spotkać. Pospieszny tentent kopyt za oknem dopowiedział to, czego nie mógł dopowiedzieć esaul. W pół godziny później miasteczko ruszyło na peron. Drugi wymowny znak! Zdążyłem się z tem oswoić i orjentowałem się podług tego bardziej, niż podług rozkazów i dyrektyw »zgóry«. Wojska czerwone otaczały oszalałe ze strachu resztki armji Denikina zamykającym się szybko pierścieniem, tworząc tak zwany »worek«. Jak z worka szczury, prześlizgiwaliśmy się między niedociągniętymi węzłami, nim znowu nas gdzie nie nakrywano, jak szczury właśnie Formacje Dobrarmji, jako tako spoiste, przedarły się przed nami z bagnetem w rękę do Noworosyjska, skąd okręty ententy i dawnej Czarnomorskiej floty przewoziły je częściowo na Krym, częściowo na Psie Wyspy. Z budynku stacyjnego, gdzie odbywała się owa rozmowa, widziałem przez zakopcone węglowym dymem szyby moją pancerkę. Otoczona kłębamii mlecznej pary — ni to nadmiarem siły wciąż eksplodującej — wydawała się sama wciele niem złej, niszczącej potęgi, na moment zahamowanej w pędzie i niszczeniu. Teraz ma służyć do czego innego. Krótki, krępy kadłub drapieźnego zwierza wydłużyłem sztucznie, doczepiając ile się dało towarowych wagonów. Właśnie je wekslowano. Mały parowozik manewrowy wyglądał, jak fornalska szkapa przy byku. Sapał, pluł żółtą śliną w okopcone, niskie niebo.

Na peronie zwykły obraz: konwój z nastawionemi bagnetami odpiera i powstrzymuje ze wszystkich sił pracę do wagonów nawalę ludzi. Najpierw ranni i chorzy! Białe czepki sióstr i fartuchy sanitariuszy. Później szara, stłoczona masa. Z tobołami, z dobytkiem,

z dziećmi — lub z gołą głową, w ledwie dopiętym ubraniu: jak zdążył wypaść z domu, zelektryzowany już puszczoną nie wiedzieć przez kogo pogłoską, — strachem wołookim. Może czerwoni już rzeczywiście napierają, a może są jeszcze bardzo daleko — nie o to jednak chodzi. Panika idzie przed nimi, jak kręgi wodne przed okrętem, jak wichur przed nawalnicą. Widziałem w swej tułaczce miasta już zajęte: tam był spokój. Czasami spokój śmierci, ale nie ten blady, obłądny, wysadzający oczy z oprawy pozbawiający przytomności i rzucający głową o mur obalwane tłumy »horror rubber«, jak go zapewne nazwie w przyszłości jakiś klasyfikator, psychopatolog. Musi istnieć taki bakcyl: przenosi się ezasem w szwach ubrania jakiegos włóczęgi do cichego, pewnego pod względem strategicznym punktu, — i oto choroba wybucha. Śwąd duszny węszą wszystkie nozdrza, chociaż nigdzie nic się nie pali. Niektórzy odczuwają swędzenie w okolicach przelyku, na szyi, temperatura się podnosi, zdolność normalnego rozumowania nagle zahamowana, ruchy nieskoordynowane. Objaw ostatni: bieg naprzelaj, bodaj w przepaść.

Patrzyłem przez okna, z rękami w kieszeniach munduru. Pancerka zatracala swój bojowy wygląd. Już uprzednio zmienilem właściwą lokomotywę na amerykański parowóz, potężną bestję służącą do przewożenia olbrzymich transportów. Zdjąłem armaty co cięższe, abym mógł brać ludzi; o obronie, o walce już oddawna nie mogło być mowy. Tu raczej potrzebna była arka Noego, bo potop — czerwony potop — zalewał nas. Zbiegałem, jak Noe przed potopem, lecz co innego niż Noe: policję, niedobitki carskiej familji, zamozne obywatelstwo, sztaby kancelaryjne, no i popów...

Nie wiem, nie miałem przynajmniej pewności, czy zachowanie tych gatunków było niezbędne dla przyszłego, popotopowego świata, ale ze względów politycznych byłem wszak pułkownikiem białej armji — nie mogłem ich wyrzucać. Ze względów ludzkich... hm! byłem wszak obrońcą... Wszystko jedno, słusznie czy niesłusznie: byłem nim siłą faktu, mocą narzuconej mi roli: ci ludzie wierzyli we mnie, więc stałem się tem w co wierzyli. Posłannictwo z musu.

Wyszedłem na peron. Milczkiem, po złodziejsku, na migi wydałem rozkaz. Lokomotywa sapnęła raptem i ruszyła, tekińcy z hałasem zamykali drzwi wagonów, wałąc kolbami po rękach tych, co się czepiali, a niejedne palce pozostały przytrzaśnięte i zmiadżone drzwiami. Wskoczyłem do ostatniego wagonu: za sobą bocznem odbiciem widziałem pędzący za pociągiem tłum. Pełną parą! Nie możemy brać wszystkich. Nie wytrzymają resory.

Poobsiadali szyny, jeden obok drugiego, jak odlatujące ptaki na drutach telegraficznych. Wiem, poco to robią: to samo zrobią nam po drodze inni. Ci ludzie nie ruszą się z miejsca przed nadchodzącym pociągiem! musi ich albo zabrać, albo strataować. Tylko, że nie wiedzą oni, co wiem ja: nasz pociąg jest już ostatni!

(Przy pi se k R e d a k c j i: Powyższy wyjątek jest początko-

wym fragmentem noweli Jerzego Brzęczkowskiego, umieszczonej w zeszycie drugim Pamiętnika Warszawskiego. W następnym numerze „Naszej Szkoły” zamieścimy dalsze fragmenty tej znakomicie napisanej noweli).

Rozkład materiału z języka polskiego w I oddziale na tygodnie w ciągu roku.

Zdarza się w niektórych naszych szkołach że Elementarz przerabia się z dziećmi w ciągu pół roku. Dzieci źle czytają, przeważnie z pamięci, a już nie mają co robić i trzeba im dać Książkę dla klasy drugiej, z którą sobie przecież rady nie dadzą. Słysz się narzekania, że Elementarz jest za szczupły i daje za mało materiału do ćwiczeń.

Wszystkim tym nauczycielom przypominamy, że Elementarz należy przerabiać w myśl „Praktycznych wskazówek metodycznych”, gdzie są uzupełnienia do każdej stronicy Elementarza i bez tych uzupełnień Elementarz nie może być dobrze przerobiony.

Elementarz nie wyczerpuje programu z języka polskiego w I oddziale.

Celem ułatwienia nauczycielstwu dobrego rozplanowania materiału na wszystkie tygodnie w ciągu roku szkolnego, p. Rudolf Papla opracował dokładny rozkład materiału z języka polskiego w oddziale pierwszym, który poniżej drukujemy. Red.

Objaśnienia.

Rozkład niniejszy jest dostosowany do Elementarza Lecha.

Podany materiał z języka polskiego w rozkładzie tygodniowym przepracowany został w niezmiennym brzmieniu w Kolegium w Marechal Mallet w roku szkolnym 1928/29, przy trzech oddziałach nauki niepodzielnej i jako taki został oficjalnie przyjęty przez Kierownictwo Kolegium na posiedzeniu Rady Pedagogicznej.

Sumienna przeróbka tego programu zapewnia zupełne osiągnięcie celów w umiejętności czytania, pisania i wyrażania się, a nauczycielowi uporządkuje pracę w obecnie panującym chaosie programowym, ułatwi szybsze osiągnięcie wspomnianego celu.

Do rozkładu wprowadzono, poza materiałem z Elementarza, specjalne pogadanki.

Potrzebne są one dla poprawnego wyrażania się dziecka w mowie ojczystej. Podane tematy, oparte na otoczeniu dziecka, winny być wszechstronnie, o ile możliwości, wyczerpane. Główną osnową tych pogadanek, winna być miłość do domu rodzicielskiego, ukochanie szkoły i otoczenia, zamiłowanie do czystości, budzenie poczucia piękna. W pogadankach prowadzi nauczyciel dziecko przez dom i jego rodzinę do szkoły i jego zajęć, skąd każe mu się rozglądać po szerokim świecie, jakim jest kolonja ojca, dzień, słońce, zwie-

rzęta domowe i dzikie. Przez wplątanie bajeczek zaostrza ciekawość i wyrabia potrzebną życiową fantazję, a przez legendy historyczne budzi w niem uczucie miłości naszej Ojczyzny.

Aby osiągnąć wyżej wspomniany cel, musi nauczyciel starać się przemawiać do dzieci językiem prostym, lecz pięknym, a w opowiadaniach winien unikać sztucznego patosu, lecz opowiadać barwnie i zajmująco. Od czasu do czasu może zamiast opowiadania poprzestać na czytaniu z odpowiednim objaśnieniem.

Można do tego użyć poprawnie czytających dzieci ze starszych oddziałów.

Luty.

I tydzień. — Oswojenie dziecka z klasą. Pogadanki.

II tydzień. — Pogadanki z dziećmi o izbie szkolnej i przedmiotach, znajdujących się w szkole. Dowolne rysunki dzieci. Pisanie kresek pionowych i poziomych.

III tydzień. — Analiza wyrazów na sylaby i na głoski. Dowolne rysunki dzieci. Pisanie kółeczek, haczyków i t.p. elementów liter. Pogadanki o izbie szkolnej Łatwa bajeczka.

IV tydzień. — Dalsza analiza wyrazów. Próby syntezy głosek w nowe wyrazy. Dowolne rysunki dzieci. Pisanie coraz trudniejszych elementów liter. Pogadanki o zajęciach uczniów w szkole. Bajeczka.

Marzec.

I tydzień. — Zapoznanie z literami u - l. Pisanie tych liter i wyrazów z nich utworzonych. Dowolne rysunki dzieci. Pogadanki o domu rodzinnym.

II tydzień. — Powtórzenie u - l, zapoznanie z i. Przerobienie ćwiczeń ze Wskazówek. Dowolne rysunki. Pogadanki o rodzicach i ich zajęciach.

III tydzień. Powtórzenie u, i, l. Zapoznanie z e. Ćwiczenia ze Wskazówek. Dowolne rysunki. Pogadanki o rodzeństwie i jego zajęciach.

IV tydzień. — Powtórzenie u - l - i - e. Zapoznanie z t. Ćwiczenia ze Wskazówek. Dowolne rysunki. Pogadanki o mieszkaniu.

Kwiecień:

I tydzień. — Litera a. Ćwiczenia ze Wskazówek. Pogadanki o przedmiotach.

II tydzień — Litery m - s. Ćwiczenia ze Wskazówek. Pogadanki o podwórku i zabudowaniach.

III tydzień — Powtórzenie liter s - t - a - l - m - i - u. Tekst na powtórzenie ze str. 10 (w wyd IV — 11). Litera O. Ćwiczenia uzupełniające. Pogadanki o zwierzętach domowych i pożytku z nich.

IV tydzień Litery n - c. Odróżnienie c od portugalskiego >k<. Ćwiczenia. Pogadanki o ptakach domowych i pożytku z nich.

Maj.

I tydzień. Litera d. Tekst na powtórzenie. Ćwiczenia. Pogadanki o ogródku (wygląd i pożytek).

II. tydzień. Litery y - k. Różnica pomiędzy czytaniem tych li-

ter po polsku i po portugalsku. Ćwiczenia uzupełniające. Pogadanki o sadzie. (wygląd i pożytek).

III. tydzień. — Litery b - r. Podobieństwo w wymawianiu b i p. Ćwiczenia uzupełniające. Pogadanki o pracach w domu.

IV tydzień. — Tekst na powtórzenie. Litery A - O - U - M. Ćwiczenia uzupełniające. Pogadanki o pracach w ogrodzie (D. c.n.)

Rudolf Papla.

Z życia towarzystw, szkół i nauczycieli.

W Ponta Grossa. odbyło się w dniu 23 lutego b. r. zebranie organizacyjne kilku naszych członków, na którym założono nowe ognisko Zrzeszenia N. S. P. w Brazylii. Prezesem ogniska wybrano kol. Henryka Gąsiorówicza, sekretarzem kol. Wł. Gr. Kowalskiego, skarbnikiem kol. Włodzimierza Hawrysa.

Ognisko to będzie nosiło nazwę: »Pontagrosieńskie Ognisko Nauczycielskie«. — Adres: Ponta Grossa, Caixa postal N° 174.

Z Ogniska nauczycielskiego okręgu Araucaria-Lapa.

Dnia 8 grudnia 1929 roku odbyło się posiedzenie Ogniska Araukaryjsko-Lapskiego. Obecnych było 8 członków ogniska.

Omówiono sprawę frekwencji w szkołach, normalnego przechodzenia programu z polskiego w I i II oddziale, wysyłania uczniów do Kolegium, sprawozdanie roczne ogniska; p. Gonet wygłosił odczyt zakończony dyskusją na temat: »Parana winna wprowadzić obowiązek szkolny w tych miejscowościach, gdzie są szkoły«. Wypożyczone książki z biblioteki, postanowiono zorganizować w nowym roku kurs języka polskiego dla członków ogniska, oraz załatwiono kilka innych spraw.

Ze Składnicy Nauczycielskiej.

Choć od nowego roku Składnica jest zaopatrzona we wszystkie materiały piśmienne, wielu nauczycieli jeszcze kupuje wszystko u prywatnych kupeców i księgarzy. Nauczyciele ci albo nie wiedzą, że istnieje sklep nauczycielski, którego dochody powiększają majątek Zrzeszenia i zasilają Kasę Zapomogową, albo też nie popierają własnej organizacji. Apelujemy do wszystkich nauczycieli i do ognisk nauczycielskich, żeby zaopatrywały się w Składnicy Zrzeszenia, informowały wszystkich o działalności Składnicy, oraz wpłacały w terminie należności za pobrane materiały.

Składnica wydaje obecnie 3 nowe książki: Elementarz — wydanie IV — ukaze się w marcu, Rachunki dla I oddziału w kwietniu i Książka dla klasy IV w czerwcu.

OD REDAKCJI:

Redakcja »Naszej Szkoły« prosi wszystkich korespondentów o skierowywanie swych pism:

1) w sprawach ogólnych — pod adresem Zrzeszenia N. S. P. — Curityba, caixa 412.

2) w sprawach redakcyjnych i administracyjnych — pod adresem »N. Szkoły«, caixa 412.

3) w sprawach Składnicy — pod adresem Składnicy — Curityba, caixa 412.

Wszyscy nauczyciele i działacze oświatowi, przyjeżdżający do Kurytyby, zatrzymują się na Conselheiro Barradas 104.

Praktyczna Szkoła Handlowa

(Escola Pratica de Comercio)

zawiadamia zainteresowanych, że przyjmuje zapisy na lekcje dzienne i wieczorowe, dla chłopców i dziewcząt. Prowadzi kursy rachmistrzów, buchalterji, języków obcych, korespondencji handlowej i pisania na maszynie.

Nie wymaga się wstępnego egzaminu.

Na Kurs rachmistrzów, który obejmuje następujące przedmioty: korespondencję handlową w języku portugalskim, francuskim i angielskim, arytmetykę handlową i finansową, ksiązkowość i prawo handlowe — mogą zapisywać się wszystkie osoby, które praktykują lub znają zawód buchaltera

Kurs buchalteryjny istnieje w swojej odmianie praktycznej, udzielamy nauki w biurach nowoczesnych, przysposabiamy ucznia do pracy zawodowej bez potrzeby innego douczania. Praktyczna Szkoła Handlowa jest jedyną twórczynią i ostoją w Brazylii tej znakomitej metody.

Siedziba Szkoły:

Rua Dr. Muricy 719, piętro

Skrzynka pocztowa 99 Telefon 1058 — Curityba

Prenumerata za rok 1925 wynosi 4\$000. Za rok 1926 27, 28 i 29 po 12\$000. Na rok 1930: »Nasza Szkoła« z »Naszą Szkołką« zgóry 10\$000, zdołu 12\$000. Sama »Nasza Szkołka« 5\$000. Cena pojedynczego numeru »Naszej Szkoły« i »Naszej Szkołki« 1\$000.

Cena ogłoszeń: Cała stronica jednorazowo 20\$000, pół — 12\$000, ćwierć — 7\$000. Rocznie 10 razy drożej, półrocznie 5 razy.

Ogłoszenia o poszukiwaniu posad, lub nauczycieli umieszczamy bezpłatnie.

NADSYLAJCIE PRENUMERATĘ.

SKŁADNICA OŚWIATOWA ZRZESZENIA N.S.P. W BRAZYLJI

prosi wszystkich swoich dłużników o jaknajszybsze uregulowanie zobowiązań.

Obecnie Składnica przystąpiła do wydania trzech nowych podręczników dla szkół polskich w Brazylii, wobec czego nie może udzielać dłuższego kredytu.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne, obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki, oraz lichtarze kościelne nadeszły w wielkim wyborze.

Drukarnia, introligatorynia i fabryka pieczętek gumowych.

C. E. SCHULZ & Cia.

Ulica Barão do Serro Azul 66, 72.

KURYTYBA — PARANA.

INSTYTUT HANDLOWY

(INSTITUTO TECNICO COMMERCIAL)

Prof. Eliasza Metynowskiego

Przy ulicy Commend. Araujo Nr. 276 w Kurytybie

Najlepsza szkoła handlowa z prawami rządowymi kształcąca zawodowych buchalterów, handlowców, pracowników handlowych etc.

Kurs trwa 12 miesięcy, opłata wynosi 30\$000 miesięcznie za 2 godziny dziennej nauki.
